

Jerzy Dygdała

O POGODZIE W WARSZAWIE I O INNYCH STOŁECZNYCH SPRAWACH. INFORMACJE Z LISTÓW RADCY JANA BENIAMINA STEINHAUSERA Z LAT 1760–1766

Pochodzenie i kariera urzędnicza Jana Beniamina Steinhausera

Sasko-polskiemu urzędnikowi Janowi Beniaminowi Steinhauserowi, żyjącemu w latach 1692–1767, poświęciłem kilka artykułów. Scharakteryzowałem w nich jego działalność na polu skarbowości i jego poglądy ekonomiczno-ustrojowe¹. Warto jednak bliżej spojrzeć na jego związki z Warszawą, w której przez kilkadziesiąt lat mieszkał i w której pracowali następnie jego synowie.

Zamożna mieszczańska rodzina Steinhauserów (Steinhäuserów) pochodziła z południowo-zachodnich Niemiec, z miasta Speyer (Spiry) położonego na lewym brzegu Renu w Palatynacie. W 1692 lub w 1693 roku przeniosła się do Saksonii², zapewne na skutek zniszczenia tej miejscowości przez Francu-

1 J. Dygdała, *Steinhauser (Steinhäuser) Jan (Johann) Beniamin (1692–1767), radca kameralny, pisarz polityczny, bibliofil*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 43, z. 3, Warszawa–Kraków 2005, s. 331–333; tenże, *Obserwacje i opinie sasko-polskiego konsyliarza Jana Beniamina Steinhausera o schyłku panowania Augusta III i o elekcji Stanisława Augusta*, „Kwartalnik Historyczny”, 2004, t. 111, nr 3, s. 45–62; tenże, *Podstawowe problemy skarbowe i ekonomiczne Rzeczypospolitej przełomu czasów saskich i stanisławowskich w ocenie sasko-polskiego konsyliarza Jana Beniamina Steinhausera*, w: *Między Zachodem a Wschodem*, t. 4: *Życie gospodarcze Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, red. J. Wijaczka, Toruń 2007, s. 144–163.

2 Archiwum Państwowe w Toruniu, Katalog II (dalej cyt. APTor., Kat. II), t. 3358, s. 282: J.B. Steinhauser do Ch. Klosmanna, Warszawa 9 V 1763 – pisze, że miał trudności z ustaleniem własnej genealogii, gdyż wszystkie księgi w Speyer spaliły się, a oni sami przenieśli się do Saksonii w 1692 r.; nieco inaczej stwierdzał później (t. 3359, s. 1440: Warszawa 20 II 1764) – „[...] wir [Steinhauserowie] eigentlich aus dem Reich herkommen, und erstlich seiter 1693 uns nach Sachsen transportirt haben”.

zów w 1689 roku, podczas jednej z licznych wojen prowadzonych przez Ludwika XIV. Dwaj bracia Georg Peter (Jerzy Piotr) i Johann (Jan) Adam Steinhauserowie co najmniej od 1714 roku mieli w Dreźnie i w Warszawie własny dom bankowy, który udzielał pożyczek Augustowi II i prowadził jego interesy finansowe. Działali również w Gdańsku³. Jan Beniamin Steinhauser był synem młodszego z braci, Jana Adama (zmarłego w 1757 roku), i to zapewne ojciec wprowadził go w tajniki ówczesnej skarbowości. Uzyskał chyba tylko średnie wykształcenie, kwerenda w metrykach najważniejszych wówczas protestanckich uniwersytetów niemieckich (m.in. w Lipsku, Jenie, Halle, Greifswaldzie, Rostocku, Królewcu) nie przyniosła rezultatów, nie można jednak wykluczyć, że ojciec wysłał go na naukę do Holandii. Jan Beniamin prawdopodobnie już od 1715 roku przebywał w Polsce, gdzie też nauczył się języka polskiego. Biegłe władał również francuskim.

Początek działalności publicznej J.B. Steinhausera wiąże się z wysłaniem go w 1719 (lub 1718) roku do Olkusza. Był wówczas członkiem komisji, która na zlecenie króla Augusta II badała możliwości ponownego uruchomienia tamtejszych kopalń ołowiu i srebra (dzierżawcą tych „górn olkuskich” miał być zresztą jego stryj Jerzy Piotr Steinhauser)⁴. W 1723 roku bawił przez pewien czas w Saksonii⁵. W październiku 1728 roku przebywał jako kontroler w Wieliczce, gdzie sprawdzał rachunki tamtejszych żup solnych. W czerwcu 1730 roku (już jako konsyliarz, czyli radca) udał się wraz z Maciejem Kemladą Grabowskim (późniejszym podskarbin nadwornym koronnym) do żup wielickich i bocheńskich, w celu kontroli dotychczasowej administracji tych salin⁶. Pozostał tam aż do marca 1738 roku. Od połowy marca do połowy listopada 1736 roku przeprowadzał, wraz z kilkoma innymi komisarzami, rewizję (inventaryzację) obszernych dóbr tak zwanych wielkorządów krakowskich (w tym Wawelu)⁷. Niezadowolone władze miejskie Wieliczki wywoływały zatrudnianie przez Steinhausera w administracji żup wielickich zbyt dużej liczby Żydów⁸.

Siedemnastego grudnia 1737 roku August III mianował J.B. Steinhausera członkiem Komisji Skarbu Królewskiego (Kamery) i od 24 marca 1738 roku (po powrocie z Wieliczki) aż do choroby, na którą zapadł w połowie września 1766 roku, niezwykle pilnie uczestniczył we wszystkich pracach tego organu

- 3 J. Trzoska, *Gdańsk jako partner domu bankowego Steinhäuserów w latach 1714–1721*, w: *Bankierzy i banki w dziejach Gdańska*, red. E. Cieślak, Warszawa 1999, s. 55–79; tenże, *Rola saskiego domu bankowego Steinhäuserów w kontaktach z Gdańskiem za Augusta II (1714–1721)*, „Rocznik Gdański”, 2000, t. 60, z. 1, s. 5–21.
- 4 D. Molenda, *Kopalnie rud ołowiu na terenie złóż śląsko-krakowskich w XVI–XVIII wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1972, s. 366.
- 5 APTor., Kat. II, 3363, s. 546; J.B. Steinhauser do Ch. Klosmanna, Warszawa 15 XII 1766.
- 6 „Kuryer Polski”, 1730, nr 26. Warto dodać, że w latach 1717–1724 generalnym dzierżawcą żup krakowskich był jego stryj Jerzy Piotr Steinhauser, por. A. Keckowa, *Żupy krakowskie w XVI–XVIII wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1969, s. 414.
- 7 F. Leśniak, *Królewskie komisje inwentarzowe w wielkorządach krakowskich (druga połowa XVI–XVIII w.)*, „Studia Waweliana”, 1996, t. 5, s. 96.
- 8 F. Zacny, *Żydzi w dziejach miasta i saliny wielickiej (do 1914 roku)*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce”, 1997, t. 20, s. 111.

skarbowego⁹. Już w trzy dni po przybyciu do Warszawy przedłożył Komisji pisemny memoriał zawierający uwagi o administracji salin, z początkiem listopada 1738 roku opracował projekt niektórych uchwał skarbowych dla odbywającego się właśnie sejmu. Dotyczyły one między innymi przeniesienia akt ekonomii królewskich z Wawelu do Warszawy, podatku czopowego i szelężnego, wreszcie usunięcia przeszkód utrudniających spław rzeczny¹⁰. Prezydentem Kamery był z urzędu każdy kolejny podskarbi nadworny koronny, jednak podczas dość częstych nieobecności tych wysokich urzędników obradami kierował Steinhauser. Zapewne z tego też powodu określano go jako wiceprezydenta Kamery.

Podczas długoletniej działalności w Komisji Skarbu Nadwornego Jan Beniamin Steinhauser, obok zwykłych czynności urzędowych (przedstawianie spraw bieżących, układanie instrukcji dla nowych dzierżawców ekonomii i zawieranie z nimi kontraktów, kontrola rachunkowości poszczególnych dóbr królewskich), szczególnie interesował się problematyką monetarną. Była to wówczas sprawa niezwyklej wagi, gdyż mennice Rzeczypospolitej zostały zamknięte w 1688 roku. Co prawda w mennicach saskich (niezbyt zgodnie z prawem) wybijano monetę polską, ale nie pokrywała ona krajowego zapotrzebowania. W tej sytuacji do Rzeczypospolitej masowo napływała obca moneta¹¹.

Już w 1739 roku Steinhauser przygotował obszerną erudycyjną rozprawę, do dziś pozostającą w rękopisie, poświęconą systemowi monetarnemu Polski i Prus Krzyżackich (a następnie Królewskich i Książęcych) od początków XIII wieku aż do schyłku XVII stulecia¹². W opracowanym przed sejmem 1761 roku związłym memoriale¹³ sugerował powołanie komisji menniczej, która miałaby uruchomić mennice, a następnie wykupić złą monetę, płacąc za nią według jej nominalnej wartości¹⁴.

Kto wie czy nie największym osiągnięciem publicystyczno-naukowym Jana Beniamina Steinhausera były obszerne uzupełnienia do znanego traktatu autorstwa biskupa kujawskiego Antoniego Sebastiana Dembowskiego *Mémoires sur le gouvernement de la Pologne* wydanego drukiem w 1759 roku. Steinhauser opracował też późniejszą niemiecką wersję tej pracy zatytułowaną *Grundriss der heutigen Staatsverfassung von Pohlen*, opublikowaną

9 Por. Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (cyt. AGAD), Archiwum Kameralne, II/2-II/26 i III/1-III/3; protokoły posiedzeń Komisji Ekonomicznej z lat 1738-1767; o działalności Komisji zob. E. Stańczak, *Kamera saska za czasów Augusta III*, Warszawa 1973.

10 AGAD, Archiwum Kameralne, II/2, s. 106, 361-362; protokoły obrad Komisji Skarbu Nadwornego, 27 III i 13 XI 1738.

11 A. Popioł-Szymańska, *Poglądy monetarne w Polsce od XV do XVIII wieku*, Poznań 1978, s. 103-129; J.K. Hoensch, *Manipulacje walutowe Fryderyka II w okresie wojny siedmioletniej i ich wpływ na polską reformę monetarną z roku 1765-1766*, „Roczniki Historyczne”, 1973, t. 39, s. 41-104.

12 AGAD, Archiwum Kameralne, I/39, s. 1-341; J.B. Steinhauser, *Von Pohlischen und Preußischen Müntz Wesen* (Warszawa 1739).

13 AGAD, APP, t. 80, s. 44-47; Sposoby do wykorzenia złej monety a bicia nowej przez JMP konsyliarza Steinhausera podane; por. też A. Popioł-Szymańska, *Poglądy monetarne...*, s. 105, 121-124, 126.

14 APTor., Kat. II, t. 3357, s. 81; J.B. Steinhauser do Ch. Klosmanna, Warszawa 30 IV 1761.

we Frankfurcie nad Menem w 1763 roku¹⁵. Cały piąty rozdział tego traktatu ustrojowego, autorstwa niewątpliwie Steinhausera, był poświęcony omówieniu dochodów państwa. Znalazł się tam też obszerny komentarz wyjaśniający, czemu wpływy z podatków i dóbr królewskich są tak nieproporcjonalnie niskie¹⁶. Steinhauser podał liczbowe zestawienie dochodów wpływających corocznie do skarbu koronnego i litewskiego. Łączne dochody całej Rzeczypospolitej szacował na 8 407 627 złp¹⁷. Pisał dalej, że na wojsko przeznaczają się z tego 7 721 749 złp, czyli 91,8% całości budżetu państwa. W tej sytuacji na inne potrzeby pozostawało, według Steinhausera, tylko 685 926 złp¹⁸.

Komentując te dane liczbowe, Steinhauser wyraźnie stwierdził, że dochody Rzeczypospolitej, mimo jej rozległości, należą do najniższych wśród państw europejskich¹⁹. Zwrócił przede wszystkim uwagę na fakt, iż olbrzymie dobra ziemskie nie przynoszą państwu prawie żadnych korzyści (wyłączywszy dobra stołowe, czyli ekonomie, z których dochody przeznaczone są na utrzymanie monarchy). Pozostałe dobra królewskie znajdują się w użytkowaniu osób prywatnych (starostów i tenentariuszy). Rzeczpospolita wprawdzie ściągą z tych królewskich podatek, tak zwaną kwartę, czyli jedną czwartą dochodów, ale w rzeczywistości od dawna wynosi ona zaledwie jedną dwudziestą²⁰. Przeważająca większość ziemi (jedenaście dwunastych) znajduje się w posiadaniu szlachty i duchowieństwa, dobra te są, według Steinhausera, całkowicie zwolnione z wszelkich podatków²¹. Ponadto w Polsce nie ma większości obciążeń, które są oczywistością w innych krajach, na przykład szlachcic nie opłaca żadnych ceł.

Steinhauser dowodził, że istotną przyczyną ekonomicznej słabości państwa jest całkowity upadek handlu i brak manufaktur. Podsumowując te rozważania, doszedł do wniosku, że to zasady ustrojowe uniemożliwiają Polsce wykorzystanie środków, które mogłyby wzbogacić państwo. Dobitnie wskazywał przy tym, że główną przyczyną braku odpowiednich dochodów skarbowych jest nadmierne uprzywilejowanie podatkowe szlachty²².

15 Kwestia autorstwa tego traktatu wywoływała długotrwałe polemiki naukowe, zob. M. Wyszomirska, J. Dygdała, *Antoni Sebastian Dembowski i Jan Benjamin Steinhauser – różne wersje traktatu Mémoires sur le gouvernement de la Pologne z czasów saskich*, „Wiek Oświecenia”, 2015, t. 31, s. 163–193.

16 *Mémoires sur le gouvernement de la Pologne*, Mannheim [1759], s. 155–162: Livre cinquieme, „Des revenus et des forces de la Republique”; *Grundriss der heutigen Staatsverfassung von Pohlen*, Frankfurt 1763, s. 164–170: Fünftes Buch, „Von den Einkünften und der Kriegsmacht der Republik”.

17 *Grundriss...*, s. 166–169.

18 *Grundriss...*, s. 168–170; por. też M. Nycz, *Geneza reform skarbowych sejmu niemego*, Poznań 1938, s. 260.

19 *Grundriss...*, s. 164–166.

20 Kwarta była pobierana na podstawie spisów (lustracji) sporządzanych w latach 1659–1665 bezpośrednio po wojnach z połowy XVII w., kiedy to znaczna część starostw była spustoszona i dochody z nich były wyjątkowo niskie, por. M. Nycz, *Geneza reform skarbowych...*, s. 28–35.

21 Faktycznie na dobra szlacheckie nakładano pewne podatki (opłacane zresztą na ogół przez chłopów), ale na podstawie sondażowych badań można stwierdzić, że pogłówne w XVIII w. wynosiło zaledwie od 1% do 6% dochodu z tych dóbr, podczas gdy w państwach sąsiednich obciążenia podatkowe sięgały 20–25% dochodów, por. J. Dygdała, *Podstawowe problemy skarbowe i ekonomiczne Rzeczypospolitej...*, s. 149.

22 *Grundriss...*, s. 166.

Jan Beniamin Steinhauser był oczywiście bezpośrednio związany z dworem saskim i jego najbliższym otoczeniem. Zbliżył się też do Czartoryskich i utrzymywał te kontakty również wtedy, gdy „familia” w połowie lat pięćdziesiątych XVIII wieku przeszła do antydworskiej opozycji. Zresztą co najmniej od początku 1760 roku był plenipotentem (pełnomocnikiem) Poniatowskich. Nic też dziwnego, że król Stanisław August Poniatowski powołał go, bezpośrednio po swej elekcji, bo 17 września 1764 roku, do nowego składu Komisji Skarbu Nadwornego²³.

W latach 1760–1766 Jan Beniamin Steinhauser napisał kilkaset listów do swojego przyjaciela, toruńskiego burmistrza Chrystiana Klosmanna (około 400 z nich zachowało się w Archiwum Państwowym w Toruniu). Informował go w nich nie tylko o najważniejszych wydarzeniach w Polsce i w krajach sąsiednich (zwłaszcza w Saksonii), ale także o istotnych problemach ekonomiczno-finansowych, wyznaniowych czy wreszcie o życiu codziennym w Warszawie²⁴.

Pogoda

Z tychże „warszawskich” wiadomości najcenniejsze wydają się (zwłaszcza gdy się uwzględni prowadzone obecnie wszechstronne badania nad zmianami klimatu w dłuższej perspektywie czasowej) w miarę regularne wzmianki o pogodzie panującej wówczas w stolicy. Możliwe, iż Steinhauser u schyłku życia był meteopatą, wrażliwym na zmiany warunków atmosferycznych, i dlatego też dzielił się ze swym toruńskim przyjacielem tymi obserwacjami. Warto zauważyć, że korzystał przy tym ze wskazań barometru, który miał w swoim mieszkaniu.

Pierwsza taka wiadomość została zamieszczona w liście z 17 września 1761 roku. Steinhauser pisze, iż szybkimi krokami nadchodzi jesień, jest naprawdę chłodno, a poprzedniego dnia trochę padało. Dwa tygodnie później dodaje: trochę pada, ale stan wody na Wiśle jest bardzo niski, powoduje to wielkie straty, gdyż sporo statków ze zbożem stoi na rzece i nie może płynąć do Gdańska. Dziewiętnastego października tegoż roku wciąż było sucho i kłopoty ze spławem stały się coraz większe. Z końcem tego miesiąca zaczęło trochę padać, ale obfitsze deszcze pojawiły się dopiero u schyłku listopada. Wtedy to Wisła na tyle przybrała, że statki mogły ruszyć w dół rzeki. Następnego dnia po tej informacji rozpoczęła się jednak zima, chwycił mróz i spadło nawet trochę śniegu, więc łatwiej będzie, zdaniem Steinhausera, podróżować po drogach. W połowie grudnia w Warszawie było bardzo zimno, ale słonecznie²⁵.

23 AGAD, Archiwum Kameralne, III/1, s. 2: protokół Komisji Skarbu Nadwornego, 17 IX 1764.

24 Szerzej zob. J. Dygdała, *Obserwacje i opinie sasko-polskiego konsyliarza Jana Beniamina Steinhausera...*, passim. Steinhauser zaprzyjaźnił się z Klosmannem zapewne w czasie długich pobytów toruńczyka w Warszawie w latach dwudziestych-trzydziestych XVIII w., kiedy to był on rezydentem miasta na dworze królewskim.

25 APTor., Kat. II, 3357, s. 129, 234, 286, 301, 361, 365, 377, 387; J.B. Steinhauser do Ch. Klosmanna, Warszawa 17 IX, 2, 19, 26 X, 26 XI, 2, 14, 17 XII 1761 (dalej cyt. nr tomu, strona i data listu Steinhausera).

Jedenastego stycznia 1762 roku Steinhauser donosił, że poprzedniego tygodnia była duża odwilż, teraz znów zrobiło się mroźno. Kolejna informacja jest dopiero z 22 lutego: w minioną sobotę (20 lutego) ruszyły lody na Wiśle, ale przez dwie noce znowu było trochę mrozu. Dwa tygodnie później odnotował przybór wody w Wiśle, zaznaczył, że nocą jest jednak mróz. Dodał, iż z Krakowa piszą o obfitych opadach śniegu w górach. Początek marca był zimowy: każdej nocy padał śnieg, pełno go w mieście²⁶. Kolejna informacja meteorologiczna pojawiła się dopiero w końcu maja 1762 roku: w Warszawie i okolicy jest wielka susza, jak tak dalej będzie, jeszcze bardziej wzrosną ceny żywności, a i tak jest tak drogo, jak nigdy nie było. Trzy dni później pisał, że wciąż jest bardzo chłodno, grozi nieurodzaj owoców i warzyw²⁷.

Przez przeszło półtora roku Steinhauser nic nie pisał o pogodzie. Wznowił te doniesienia późną jesienią 1763 roku. Z końcem listopada stwierdził, iż od kilku dni jest bardzo zimno i występują niewielkie opady śniegu. Potem przez 10 dni padał deszcz, aż wreszcie chwycił mróz²⁸. Z początkiem 1764 roku odnotował wysoki stan wody w Wiśle i duże opady śniegu. W drugiej połowie stycznia nastąpiła jednak odwilż: pogoda bardzo zła, przez dwa dni padał deszcz, później (23 stycznia) znowu był mróz, potem jednak przez osiem dni odwilż. Zaznaczył, że Wisła w tym roku jeszcze nie zamarzła, a złe drogi powodują drożyznę, bo są trudności z dowozem żywności. Prawie cały luty był ciepły i deszczowy, w połowie miesiąca pogoda była zupełnie wiosenna²⁹. Zima przystąpiła do ataku dopiero 24 lutego. Pojawił się wówczas silny mróz. Z początkiem marca nadal było zimno i padało nieco śniegu. Z powodu wielkich śniegów po drodze spóźniała się poczta z Prus Królewskich. W poniedziałek 5 marca Wisła zamarzła. Ciepłe dni nadeszły po 10 marca i Wisła ruszyła, zaczęły też padać deszcze³⁰.

Wiosna 1764 roku była bardzo chłodna i deszczowa. Steinhauser obawiał się powodzi, gdyż stan wody na Wiśle był wysoki. Niewiele lepiej było latem. W kolejnych listach pisał: prawie codziennie pada, jest bardzo mokro, dzień za dniem pada, przez cały tydzień była zła pogoda, prawie cały czas pada, wciąż jest zimno (4 czerwca), często pada, mało dni słonecznych³¹. Nieco lepsza pogoda była dopiero w sierpniu i pierwszej połowie września.

Jesień w 1764 roku przyszła zgodnie z kalendarzem. Dwudziestego września Steinhauser pisał, że od kilku dni jest chłodno i deszczowo. Po kilku dniach donosił, iż nadal jest mokra i zimna pogoda, a mimo to król Stanisław August prawie codziennie jeździ konno. Po trzech tygodniach zde gustowany stwierdzał, że były zaledwie dwa dni dobrej pogody, niestety znów zaczął padać deszcz i jest chłodno. Z początkiem listopada narzekał: pogoda wciąż bardzo zła, pada deszcz ze śniegiem, nocami występują przymrozki. Potem

26 Tamże, 3357, s. 481, 505, 511, 515: 11 I, 22 II, 1, 4 III 1762.

27 Tamże, 3357, s. 551, 287: 27, 30 V 1762.

28 Tamże, 3358, s. 366, 385: 21 XI, 8 XII 1763.

29 Tamże, 3359, s. 1386, 1391, 1397, 1407, 1416, 1429, 1435: 19, 23, 26 I, 2, 6, 13, 16 II 1764.

30 Tamże, 3359, s. 1452, 1472, 1455, 1457, 1462, 1481: 27 II, 1, 5, 8, 12, 23 III 1764.

31 Tamże, 3359, s. 1521, 1527, 1531, 1564, 1596: 23 IV, 3 V, 4, 14 VI, 9 VII 1764.

było gorzej, gdyż 5 listopada pisał, że od dwóch dni jest duży mróz. Po trzech dniach znów była jednak łagodna pogoda. W drugiej połowie miesiąca nastąpił atak zimy i było bardzo mroźno. Z początkiem grudnia pogoda uległa zmianie, padały deszcze, drogi były trudno przejezdne, co powodowało opóźnienia kursów pocztowych. Taka aura trwała aż do 22 grudnia. Wtedy chwycił mróz, a w drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia napadało w nocy dużo śniegu³².

Na początku roku 1765 pojawił się silny mróz. W mieście leżało sporo śniegu, ale Wisła jeszcze nie zamarzła³³. Było ślisko, wystąpiły opóźnienia w kursowaniu poczty. Po kilku dniach nastąpiła jednak odwilż. Około 20 stycznia zaczęły się jednak ostre mrozy, co według Steinhausera powinno ułatwić przywóz żywności, gdyż w Warszawie panuje duża drożyzna. Po przejściowej odwilży koniec miesiąca był już mroźny. W czwartek 31 stycznia Wisła wreszcie zamarzła i ludzie przechodzili po lodzie, jednak kilka osób o mało się nie utopiło. Również w następnych dniach mróz mocno trzymał i nawet ciężkie wozy mogły przejeżdżać po lodzie. W połowie lutego napadało bardzo dużo śniegu. Nagła zmiana pogody nastąpiła 20 lutego w porze obiadowej. Nadeszła silna odwilż, w nocy wprawdzie przymarzło, ale w dzień znów śnieg się topił. Po kilku dniach Steinhauser odnotował powrót niezbyt silnych mrozów.

Początek marca 1765 roku przyniósł pełną odwilż. Jak pisał Steinhauser, dni są już ciepłe, ale każdej nocy chwyta mróz; 10 marca zaczął ruszać lód na Wiśle, a stan wody był bardzo wysoki, gdyż wciąż padało. W końcu tego miesiąca pogoda była bardzo piękna, a rzeka zaczynała opadać. Trwało to jednak krótko i poziom wody w Wiśle znów się podniósł. Pogoda w Warszawie była wówczas wprawdzie deszczowa, ale wysoki stan Wisły dziwił Steinhausera, gdyż pisano mu z Krakowa, że rzeki powyżej tego miasta mają tak mało wody, iż nie można spławiać drewna. Przypuszczał więc, że to spływają wody ze Śląska. Pierwszy tydzień kwietnia był bardzo deszczowy. Potem było jeszcze gorzej, zaczął padać śnieg, który się topił, i bardzo mocno wiało. Przez dwie noce 13 i 14 kwietnia trzymał ostry mróz³⁴. Zmiana nastąpiła dokładnie w połowie miesiąca. Osiemnastego kwietnia Steinhauser pisał, iż od trzech dni jest piękna pogoda. Dodał jednak, że w górach krakowskich (Beskidach?) miały być duże opady śniegu. Taka ciepła pogoda utrzymywała się do początku maja, zdaniem Steinhausera nie zaszkodziłoby trochę deszczu, bo jest sucho. Załamanie pogody nastąpiło w piątek 3 maja. Bardzo pochłodziło i zaczął wiać ostry północny wiatr, który jak pisał Steinhauser, pewnie zaszkodzi kwitnącym drzewom owocowym. Do Warszawy dotarły informacje, że w Karpatach spadło dużo śniegu. Według Steinhausera od wielu lat nie

32 Tamże, 3359, s. 1676, 1678, 1694, 1708, 1710, 1712, 1718, 1733, 1755, 1737, 1753: 20, 24 IX, 11 X, 1, 5, 8, 19 XI, 3, 20, 24, 27 XII 1764.

33 Tamże, 3361, s. 584, 588, 593, 603, 610, 612, 610, 620, 621, 628, 631: 3, 7, 14, 24, 28, 31 I, 4, 7, 18, 21, 25 II 1765.

34 Tamże, 3361, s. 636, 638, 641, 645, 650, 657, 676, 673, 688: 4, 7, 11, 17, 28, 31 III, 4, 8, 15 IV 1765.

było tak zimnej wiosny: wieje północny wiatr, nocą z poniedziałku na wtorek (13/14 maja) spadł śnieg, rano jednak stopniał³⁵.

Pogoda zaczęła się zmieniać na lepsze dopiero w drugiej połowie maja, choć wciąż jeszcze mocno wiało, było chłodno, a czasem nawet nieco padało; Steinhauser obawiał się, że zbiory zbóż będą liche³⁶. Dopiero 28 maja 1765 roku na dobre zaświeciło słońce. Do połowy czerwca było jednak wyjątkowo sucho i coraz bardziej obawiano się nieurodzaju. W połowie miesiąca przez kilka dni trochę padało, ale potem znów był upał i jak pisał Steinhauser, ziemia spragniona jest deszczu. Wyjątkiem był dzień 10/11 lipca, kiedy to całą dobę lał deszcz, tak że obawiano się wielkiej powodzi. Potem znów było sucho, pojawiały się tylko przelotne opady. W drugiej połowie sierpnia Steinhauser spodziewał się, że urodzaj będzie lepszy niż w poprzednim roku, a zboże będzie się spławiać suche. W końcu tego miesiąca pisał, iż wciąż panują upały, a ziemia jest tak wysuszona, że w wielu miejscach nie można jej orać. Wyraził nadzieję, że jak będzie pełnia księżyca, to może pogoda się zmieni.

Ochłodzenie przyszło dopiero w połowie września. Steinhauser przypuszczał, że może to zapowiadać wczesną zimą. W końcu miesiąca nadal było chłodno i deszczowo, ludzie byli zakatarzeni i przeziębieni. Taka bardzo zmienna pogoda trwała w Warszawie do połowy października. Inaczej było na Węgrzech, gdzie jak pisał Steinhauser, spodziewają się dobrego wina z tegorocznych zbiorów. W piątek 18 października przeszła nad Warszawą i okolicami potężna burza, która wyrządziła wiele szkód na polach. Także później wciąż padało. Z Krakowa doszła do Warszawy wysoka woda, Steinhauser 24 listopada zauważył, że na szczęście na Sanie aż tak nie przybrało, inaczej byłaby tu powódź. Również początek listopada był deszczowy. W połowie miesiąca Steinhauser donosił, iż przez cały tydzień nie zaświeciło słońce i utrzymywała się gęsta mgła. Kilka dni później dodawał, że wciąż jeszcze jest mgliście, ale barometr idzie w górę, co zapowiada lepszą pogodę, zapewne będzie jednak zimno³⁷.

Okazało się, że miał rację. Zima w 1765 roku przyszła wyjątkowo wcześnie, bo 20 listopada. Mróz trzymał do końca miesiąca, przy czym świeciło słońce, z początkiem grudnia mróz nieco zelżał i zaczął padać śnieg. Po krótkiej odwilży w połowie miesiąca znowu zrobiło się mroźno. Jak zauważył 19 grudnia Steinhauser, ponieważ w Krakowskim przez dwa dni padało, w Warszawie jest wysoki stan wody na Wiśle i można spławiać zboże do Gdańska³⁸. Przełom lat 1765/1766 był bardzo zimny. Mróz nieco zelżał 2 stycznia, ale potem znów trzymał do połowy miesiąca, napadało nawet sporo śniegu, przy czym 15–16 stycznia była bardzo piękna pogoda. Kilka dni przed 20 stycznia 1766 roku zaczęła się odwilż, choć wieczorem 18 stycznia padał jeszcze śnieg. Do

35 Tamże, 3361, s. 680, 693, 697, 704, 707, 710, 714, 715: 18, 21, 25 IV, 2, 6, 9, 13, 16 V 1765.

36 Tamże, 3361, s. 719, 721, 723, 726, 734, 746, 761, 789, 797: 20, 23, 27, 30 V, 10, 17, 20 VI, 11 VII, 22, 29 VIII 1765.

37 Tamże, 3361, s. 812, 814, 820, 841, 851, 853, 865, 875, 879: 16, 19, 30 IX, 14, 21, 24 X, 4, 14, 18 XI 1765.

38 Tamże, 3361, s. 883, 893, 901, 907: 28 XI, 2, 16, 19 XII 1765.

początku lutego pogoda była zmienna, w dzień odwilż, nocami mróz. Zima wróciła po południu 5 lutego, znów był silny mróz i niewielkie opady śniegu, które nasiliły się koło 10 lutego, tak że drogi wokół Warszawy były nieprzejezdne. W połowie lutego nastąpiła przejściowa odwilż. Potem było jednak coraz cieplej, śnieg z dnia na dzień topniał, a 18 lutego przez całą noc padał deszcz. Następną noc znów jednak była mroźna. Przełom lutego i marca 1766 roku charakteryzował się odwilżą w dzień, a przymrozkami w nocy, śnieg i lód topiły się bardzo powoli. Steinhauser zauważył, że jest to korzystne dla Żuław, gdyż nie muszą się obawiać powodzi, a miejscami stoi tam jeszcze woda z zeszłego roku. Szóstej marca padał deszcz³⁹.

Wiosna w 1766 roku była bardzo kapryśna. Steinhauser wprawdzie 20 marca odnotował, że stan wody na Wiśle jest wysoki i rozpoczął się spław, jednak statki z solą z Wieliczki zatrzymały się powyżej Sandomierza, gdyż ziemia na przystaniach była jeszcze zamrożona i nie można przybić do brzegu, a ostatnie trzy noce były mroźne i w dzień słońce nie może roztopić śniegu. Kilka dni później dodał, że jest bardzo ładnie, ale sucho, potrzebny jest deszcz. Wszystko to zmieniło się we wtorek 25 marca, pogoda gwałtownie się pogorszyła i spadło śniegu na pół łokcia: leży on naokoło, gdyż przez kilka nocy był mróz. Zauważył przy tym 27 marca, iż barometr znowu zapowiada złą pogodę. Tak też się stało, gdyż w Wielki Piątek (28 marca) na przemian padał deszcz i śnieg. Tak samo nieprzyjemnie było w pierwszej połowie maja, Steinhauser odnotował wówczas prawie codziennie przelotne deszcze, zimno, północny wiatr. Czerwiec był chyba niewiele lepszy. W połowie tego miesiąca Steinhauser pisał, iż w górach w Samborszczyźnie i w Krakowskim spadły wielkie deszcze, Wisła i San przybierają, a w Warszawie woda wyrządziła już spore szkody, zabierając z nabrzeża zmagazynowane tam drzewo, od kilku dni są tu silne wiatry, jest chłodno i pada. Dziesięć dni później wciąż narzekał: pochmurno, deszczu było już dosyć, sianokosy są nieudane. Dopiero 30 czerwca zauważył, iż pogoda powoli się zmienia, i wyraził nadzieję, że może będzie ciepło⁴⁰.

Lato tego roku też jednak nie było chyba nadzwyczajne. Siedemnastego lipca Steinhauser donosił o wciąż padających deszczach i o tym, że dwa dni wcześniej była gęsta mgła. Dwa tygodnie później dość niespodziewanie stwierdził jednak, że żniwa przebiegają dobrze⁴¹. Na skutek choroby Steinhauser na pewien czas zawiesił korespondencję z Klosmannem. Dopiero z początkiem listopada poinformował go, że w Warszawie dzień w dzień jest mgła, tak iż słońca nie widać. Tydzień później napisał: pogoda w końcu piękna, ale pojawiły się przymrozki. W kolejnym tygodniu stwierdził, iż wygląda, jakby chciała się zacząć zima, jest dość chłodno, a przy tym su-

39 Tamże, 3363, s. 239, 249, 252, 389, 255, 261, 265, 269, 273, 277, 289: 2, 13, 16, 20, 27 I, 3, 6, 13, 17, 20 II, 6, 20 III 1766.

40 Tamże, 3363, s. 300, 304, 305, 312, 343, 347, 381, 395, 422: 20, 24, 27 III, 3 IV, 8, 12 V, 16, 26, 30 VI 1766.

41 Tamże, 3363, s. 412, 425: 17, 31 VII 1766.

cho, dlatego też w studniach i strumieniach brakuje wody, wszystkie młyny w okolicy stoją, ustał przywóz mąki, więc bochenki chleba mają być mniejsze, bo piekarze nie mają z czego piec. Do tego złe wiadomości nadchodzą z Węgier, gdzie w winnicach mają nieurodzaj, podobno zebrano tylko jedną szóstą tego co w poprzednich latach, jest to skutek suszy, silnych wiatrów i mączniaka. Z troską też zastanawia się, jak wpłynie to na jakość tegorocznych win. W końcu listopada pisze, że po wielu dniach mroźnych mamy odwilż. Z początkiem grudnia znów jednak było mroźno. Jedenastego grudnia Steinhauser stwierdził, że zaczęła się zima i pada śnieg. Tydzień później dodał, iż śniegu mogłoby być więcej, gdyż wciąż brakuje wody w studniach i strumieniach, jest też mało mąki. Ostatnią informację o warszawskiej pogodzie wysłał Steinhauser 29 grudnia 1766 roku: w sobotę (27 grudnia) Wisła w końcu zamarzała, jest też tu sporo śniegu⁴².

Pożary

Wśród wydarzeń, które dotyczyły bezpośrednio życia codziennego w mieście, szczególną uwagę poświęcał Jan Beniamin Steinhauser zagrożeniu pożarowemu, zwłaszcza że sam o mało nie utracił w ogniu całego majątku. Stało się to 11 (lub 12) września 1764 roku. Tuż za jego domem na Lesznie wybuchł wielki pożar. Steinhauser bał się, że ogień obejmie kuchnię i stajnię. Oczywiście wszyscy mieszkańcy uciekli z tego budynku, zabierając ze sobą, co tylko się dało. Następnego dnia można było wrócić do mieszkania i znowu umieścić tam rzeczy. Steinhauser narzekał, że podczas tej gwałtownej ewakuacji poniósł wielkie straty, szacowane na 2000 talarów (16 tysięcy złp), gdyż sporo rzeczy zostało rozkradzionych, połamanych i spalonych. Dziękował Bogu, że nikomu z jego rodziny nic się nie stało, a przecież w tym pożarze zginęło wiele osób⁴³.

Nie dziwi więc, że z niepokojem przyjął wiadomość, że z okazji uroczystości koronacji Stanisława Augusta, 25 listopada 1764 roku, całe miasto ma być iluminowane. Bał się zaprószenia ognia. Co prawda, jak podawał, wydano polecenie, aby każdy gospodarz miał w swej nieruchomości dwie beczki z wodą do gaszenia ewentualnego pożaru, ale uważał to za niewystarczające zabezpieczenie. Na szczęście iluminacja się udała (oglądał ją nawet król, przejeżdżając o godzinie dziewiątej wieczorem konno przez Warszawę) i żaden budynek się nie spalił⁴⁴.

Kolejny wielki pożar na Lesznie wybuchł wieczorem 7 maja 1765 roku. Spłonęło pięć domów, kilka trzeba było zburzyć, by ogień się nie rozszerzał. Znów paliło się w kilku miejscach w Warszawie 1 i 2 czerwca tegoż roku. Steinhauser donosił, że dzięki skutecznej akcji ratowniczej pastwą płomieni padł tylko jeden dom, ludzie są jednak zszokowani i podejrzewają, że w mie-

42 Tamże, 3363, s. 497, 502, 504, 507, 522, 526, 544, 528, 557: 6, 13, 17, 20, 27 XI, 4, 11, 18, 29 XII 1766.

43 Tamże, Kat. II, 3359, s. 1667: J.B. Steinhauser do Ch. Klosmanna, 13 IX 1764.

44 Tamże, 3359, s. 1720, 1727: 22, 26 XI 1764.

ście grasuje podpalacz. Na przedmieściach mieszkańcy trzymają w nocy warty i patrolują okolice. Nie na wiele to się przydało: 14 czerwca 1765 roku spalili się saski browar i pobliski dom na Solcu, zaś 19 czerwca o trzeciej rano znów wybuchł pożar, na szczęście ogień nie dotarł do koszar Sułkowskiego (przy Krakowskim Przedmieściu), gdyż straty mogłyby być o wiele większe. Tę czarną serię zamknął pożar na Pradze, który wybuchł wieczorem 8 sierpnia 1765 roku i strawił 18 domów⁴⁵.

Mosty

Z informacji dotyczących samej Warszawy na uwagę zasługują doniesienia Steinhausera o zamiarach budowy stałego mostu przez Wisłę. Po zajęciu Saksonii przez wojska pruskie jesienią 1756 roku August III na stałe przeniósł się do Warszawy. Zapewne na dworze coraz bardziej odczuwano trudności związane z przeprawą na prawy brzeg rzeki. Z końcem 1760 roku pojawił się pomysł wzniesienia drewnianego mostu, takiego samego jak w Toruniu. Steinhauser prosił Klosmanna o przesłanie bliższych danych o konstrukcji tego mostu oraz kosztach jego budowy i utrzymania⁴⁶. Na dworze zarzucono jednak prace nad tym projektem.

Podczas bezkrólewia z 1763–1764 roku, podobnie jak to było poprzednio, miano zbudować most pontonowy przez Wisłę, by ułatwić szlachcie przybywającej na elekcję przekraczanie rzeki. Steinhauser informował 2 sierpnia 1764 roku, że ten most jest już gotowy, podobnie jak szopa senatorska na polu elekcyjnym⁴⁷. Niestety most ten nie przetrwał długo, z końcem września 1764 roku Wisła tak wezbrała po deszczach, że wiele statków naładowanych drzewem i solą zerwało się z cum i płynąc z nurtem, uderzyło w tę konstrukcję. Szczęść przęseł uległo wówczas zniszczeniu i mostu już nie odbudowano.

Z początkiem 1765 roku wśród, jak to zauważył Steinhauser, wciąż pojawiających się projektów zmian i reform, powstał pomysł zbudowania stałego mostu przez Wisłę. Wystąpił z tą koncepcją w końcu lutego królewski geometra, major Maciej Deutsch. Początkowo myślał o drewnianym moście, położonym na wbitych w dno rzeki filarach z poczwórnych bali. Miesiąc później, 28 marca, przedłożył królowi Stanisławowi Augustowi znacznie bardziej ambitny projekt budowy kamiennego mostu przez Wisłę wraz z kosztorysem opiewającym na 655 tysięcy dukatów (11 790 000 złp). Steinhauser określił to jako szaleństwo, pisząc: „die Leute sind gantz toll mit ihren Proiecten” („ci ludzie są zupełnie szaleni ze swoimi projektami”). Nie powinno nas to dziwić, gdyż była to kwota równa dwukrotności rocznych dochodów ówczesnego Skarbu Koronnego. Z początkiem kwietnia 1765 roku Steinhauser zresztą doniósł, że pomysł budowy kamiennego mostu upadł, gdyż nikt nie da na to takich pieniędzy⁴⁸.

45 Tamże, 3361, s. 710, 728, 746, 783, 809: 9 V, 3, 20 VI, 15 VIII, 9 IX 1765.

46 APTor., Kat. II, 3357, s. 42: J.B. Steinhauser do Ch. Klosmanna, 15 XII 1760.

47 Tamże, 3359, s. 1615, 1681: 2 VIII, 27 IX 1764.

48 Tamże, 3361, s. 630, 650, 676: 25 II, 28 III, 4 IV 1765.

Zamek Królewski i pałace

Steinhauser w zasadzie nie przekazywał burmistrzowi Christianowi Klosmannowi żadnych informacji o Zamku Warszawskim w czasach Augusta III. Pierwsza wzmianka na ten temat pochodzi z początków bezkrólewia. Na wiadomość o śmierci w Dreźnie króla Augusta III wśród pozostałych w Warszawie dworzan zapanowała konsternacja. Zaczęli się oni przenosić z Zamku do Pałacu Saskiego. Przewoziło się też tam meble, wyposażenie wnętrz i wina⁴⁹. Następna wiadomość pojawiła się 14 czerwca 1764 roku. Pisząc o końcowych pracach sejmu konwokacyjnego, Steinhauser zauważył, że mówi się tu, iż stolnik litewski Stanisław A. Poniatowski jest już pewny korony i chciałby w Zamku wszystko zmienić. Do ciekawostek związanych z Zamkiem należy zaliczyć wiadomość z początku grudnia 1764 roku, że w przedpokojach zamkowych pojawili się złodzieje kieszonkowi, wielkiemu chorążemu litewskiemu Stanisławowi Rzewuskiemu odcięto ze wstęgi kosztowny, wysadzany szlachetnymi kamieniami, Order Orła Białego, a jakimś kawalerowi wyciągnięto z kieszeni zegarek⁵⁰.

Późniejsze informacje koncentrowały się na przewiezieniu z krakowskiego Wawelu na warszawski Zamek archiwum koronnego. Na konieczność przeniesienia do Warszawy przynajmniej akt skarbowych zwracał zresztą uwagę Steinhauser już w listopadzie 1738 roku. Odpowiednia uchwała zapadła jednak dopiero na sejmie konwokacyjnym w roku 1764. Zapewne w związku z przygotowaniami do przejścia archiwum koronnego w piątek 14 czerwca król Stanisław August odwiedził pomieszczenia Metryki Koronnej na Zamku. Towarzyszyli mu obaj kanclerze koronni, wielki Andrzej Zamoyski i podkanclerzy Andrzej Młodziejowski. Byli obecni oczywiście wszyscy urzędnicy Metryki, a także Steinhauser (jego obecności zażyczył sobie chyba monarcha). Król przebywał tam trzy godziny, zapoznał się z wieloma sprawami i polecił metrykantom sporządzić register do wszystkich akt tam się znajdujących, tak aby gdy tylko jakiś dokument będzie potrzebny, można go było szybko odszukać. Nieco złośliwie Steinhauser skomentował to w liście, że ci panowie (metrykanci) będą mieli nieco roboty. Archiwum koronne znalazło się na Zamku w Warszawie najpóźniej 10 sierpnia 1765 roku. Już 12 sierpnia Steinhauser donosił o tym, pisząc, że archiwum przybyło wprawdzie z Krakowa, ale będzie trzeba jeszcze sporo czasu, zanim zostanie uporządkowane. W kolejnym liście do Klosmanna potwierdził te informacje, podając, że akta są zamknięte w skrzyniach i zostały złożone w pomieszczeniach Metryki Koronnej; niestety nie ma tam miejsca, by te papiery można było rozłożyć i przewietrzyć⁵¹. Steinhauser jesienią 1765 roku i w początkach roku 1766 próbował odszukać w tym archiwum dokumenty dotyczące polsko-pruskich sporów

49 Tamże, 3358, s. 307: 13 X 1763.

50 Tamże, 3359, s. 1574, 1732: 14 VI, 3 XII 1764.

51 Tamże, 3361, s. 338-339, 779, 782: 17 VI, 12, 15 VIII 1765.

o cło generalne i o przebieg granicy. Bardzo przy tym narzekał na panujący tam nieporządek⁵².

Z Zamkiem Warszawskim związana jest też informacja z marca 1766 roku, iż w związku z niedostatecznym miejscem na stajnie królewskie powzięto decyzję o zburzeniu klasztoru bernardynów, stykającego się od południa z Zamkiem, w celu wzniesienia tam obszernych stajni zamkowych. Zakonnicy mieliby się przenieść do Czerniakowa. Przy okazji Steinhauser informował, że trwają intensywne prace budowlane w Zamku Ujazdowskim, gdzie mają być pokoje przeznaczone dla króla. Prace te prowadzą francuscy inżynierowie, murarze i rzemieślnicy przybyli z Paryża. Także wszystkie wyroby stolarskie (boazerie?) przysłano gotowe z Paryża⁵³.

Informacje o innych pałacach warszawskich pojawiają się w listach Steinhausera bardzo rzadko i są dość lakoniczne. Pisał na przykład, że w poniedziałek 4 marca 1765 roku przyjechał do Warszawy marszałek nadworny koronny Jerzy August Mniszech (skądinąd zdecydowany przeciwnik Stanisława Augusta). Król przyjął go bardzo dobrze, choć audiencja trwała tylko pół kwadransa. Steinhauser twierdził, że Mniszech chce sprzedać swój warszawski pałac (przy ul. Senatorskiej) za 40 tysięcy talarów (240 tysięcy zł) wojewodzie wileńskiemu Michałowi Kazimierzowi Ogińskiemu⁵⁴. Inna wiadomość dotyczy zakupu gmachu przeznaczonego na nową mennicę państwową. Początkowo zamierzano kupić pałac przy ulicy Bonifraterskiej po Giuseppem Belottim, będący wówczas własnością znanego warszawskiego architekta Jakuba Fontany. Uzgodniono już cenę – 10 tysięcy dukatów (180 tysięcy zł), żona Fontany Magdalena otrzymała nawet zaliczkę, a Fontanie obiecano przyznanie jakiejś królewskiej pensji. Szybko wycofano się jednak z tego pomysłu i na potrzeby mennicy kupiono, za taką samą kwotę, pałac biskupa warmińskiego Adama Stanisława Grabowskiego przy ulicy Bielańskiej oraz sąsiadujący z tą nieruchomością grunt należący do biskupa kijowskiego Józefa Andrzeja Załuskiego⁵⁵.

Bale, reduty, festyny

Sporo wiadomości zawartych w listach Steinhausera dotyczy wydarzeń na dworze królewskim i w środowisku magnatów przebywających w stolicy, zwłaszcza balów, festynów i innych uroczystości. W pierwszej połowie sierpnia 1761 roku odbyła się na dworze wielka gala z okazji rocznicy urodzin pierwszego ministra Henryka Brühla, ponadto uroczysty obiad wydał

52 Tamże, 3361, s. 856, 897: 28 X, 5 XII 1765; 3363, s. 267–268: 13 II 1766; zob. też J. Dygdała, *Konsyliarz Jan Benjamin Steinhauser o swoich kwerendach archiwalnych i o stanie Archiwum Koronnego w 1765 r.*, w: *Silva rerum, opera historica, diplomatica et archivistica continens, Andreae Tomczak dedicata*, red. W. Chorążyczewski, M. Hlebionek, Toruń–Warszawa 2012, s. 73–93.

53 APTor., Kat. II, 3363, s. 297–298: J.B. Steinhauser do Ch. Klosmanna, 17 III 1766.

54 Tamże, 3361, s. 637: J.B. Steinhauser do Ch. Klosmanna, 7 III 1765. Transakcja ta nie doszła jednak do skutku.

55 Tamże, 3361, s. 679, 695: 18, 25 IV 1765.

biskup krakowski Kajetan Sołtyk. Dwudziestego drugiego lutego 1762 roku ambasador hiszpański Pedro de Aranda wydał wielki bal, na który poprzedniego dnia rozdzielano bilety. Dwudziestego piątego maja 1763 roku księżę kurlandzki Karol (syn Augusta III) o godzinie piątej rano wyjechał z Warszawy. Podczas jego pobytu w stolicy praktycznie codziennie wydawano bale, na których był on honorowym gościem. Ostatni taki bal, z fajerwerkami, odbył się 24 maja u wojewody podlaskiego Stanisława Gozdzkiego. Jak zauważył Steinhauser, nikt z rodziny Czartoryskich nie uczestniczył w tych przyjęciach, nie pożegnali się też oni z księciem Karolem⁵⁶.

Kolejne informacje Steinhausera o życiu towarzyskim w Warszawie dotyczą już wydarzeń z okresu bezkrólewia 1763/1764 roku, przy czym większość tych doniesień koncentruje się na uroczystościach organizowanych przez „rodzinę” Czartoryskich i jej stronników. Siedemnastego stycznia 1764 roku nowy ambasador rosyjski Nikołaj Repnin wydał wielki bal z okazji urodzin stolnika litewskiego Stanisława A. Poniatowskiego, bawiono się do szóstej rano. Steinhauser podkreślił, że nie zjawił się tam nikt z osób będących uprzednio w służbie dworu polsko-saskiego, mimo że posłano im do domów bilety na ten bal. Było natomiast wielu polskich magnatów. Tydzień później odbył się bal u strażnikowej koronnej Elżbiety z Czartoryskich Lubomirskiej, bawiło się tam tylko dobrane towarzystwo, bez masek, czyli osób postronnych. Potem, 26 stycznia, był wielki bal u księcia kanclerza litewskiego Michała Czartoryskiego. Obecna tam księżna wojewodzina lubelska Zofia z Krasińskich Lubomirska zaprosiła całe towarzystwo na sobotę 28 stycznia do Ujazdowa. Na to spotkanie przybyła też jej siostrzenica, księżna kurlandzka Franciszka Krasińska, w karecie swego męża księcia Karola. Podano tam tylko kawę, napoje orzeźwiające, nie było muzyki, grano jedynie w karty. Michał Czartoryski wydał kolejny bal 19 lutego. Dwa dni później odbył się bal u „grafta” Stanisława A. Poniatowskiego, na który rozdano 1000 biletów. Steinhauser pisał, że zabawa wyjątkowo się udała i wszystkiego było w nadmiarze. Zjawili się tam też prymas Władysław Łubiński i marszałek wielki koronny Franciszek Bieliński, którzy przebywali tam przez godzinę. Na balu byli też obecni dyplomaci państw obcych, z wyjątkiem rosyjskiego ambasadora Hermanna Karla Kayserlinga, który podobno był chory. Odczuwało się jednak ciasnotę, gdyż przybyło tam przeszło 1000 masek. Bal skończył się dopiero o siódmej rano⁵⁷.

Kolejna impreza, o której pisał Steinhauser, odbyła się tuż przed elekcją. Podkomorzy koronny Kazimierz Poniatowski, brat jedyne go kandydata do korony Stanisława, wydał w niedzielę 2 września wielki bal w swoim obozie. Miała być iluminacja, ale silny wiatr pogasił lampiony. Był ścisk, dużo ludzi zostało na zewnątrz, grało kilka orkiestr, nawet żołnierze tańczyli. Już po wyborze na króla Stanisława Augusta Poniatowskiego doszło w połowie

56 Tamże, 3357, s. 113, 505; 13 VIII 1761, 22 II 1762; 3358, s. 278; 26 V 1763.

57 Tamże, 3359, s. 1386, 1397, 1404, 1440, 1449; 19, 26, 30 I, 20, 23 II 1764.

października 1764 roku do sporu o prawo do organizacji redut (publicznych zabaw) między miastem a dwoma cudzoziemcami, którzy uzyskali na reduty przywilej od marszałka wielkiego litewskiego Ignacego Ogińskiego. Z początkiem listopada 1764 roku wojewodzina lubelska Zofia Lubomirska wydała wielki bal maskowy z okazji urodzin królewicza Karola. Sam królewicz Karol przyjechał do Warszawy incognito w piątek (9 listopada 1764 roku) wieczorem, ale jego powozy, które tu pozostawały, odesłano w końcu w niedzielę 11 listopada do Drezna. Dwudziestego pierwszego listopada miał audiencję u króla, potem złożył wizyty Czartoryskim (Michałowi i Augustowi) oraz marszałkowi Ignacemu Ogińskiemu⁵⁸.

Praktycznie w tym samym czasie, bo 19 listopada 1764 roku, książę Michał Czartoryski z okazji imienin Elżbiety wydał bal na cześć hetmanowej wielkiej koronnej Izabeli (Elżbiety) Branickiej (siostry króla), księżnej strażnikowej Elżbiety z Czartoryskich Lubomirskiej i księżnej Izabeli Czartoryskiej. Dziesięć dni później odbyły się wieczorem reduty w pałacu Radziwiłłów przy Krakowskim Przedmieściu. Damy i kawalerowie byli poprzebierani w stroje (kosztowne!) różnych narodów. Stanisław Poniatowski występujący jako Hiszpan miał za partnerkę Elżbietę Lubomirską, bawił się od godziny czwartej po południu do czwartej w nocy. Wszystkich wpuszczano bez biletów, według Steinhausera było co najmniej 3000 masek; jak nieco złośliwie pisał, wielu tych gości musiało być głodnych, gdyż zjedzono 400 półmisków zimnej wołowiny, wypito około 4000 butelek różnych win, a także trzy oksefety (przeszło 600 litrów) lemoniady i orszady. Tańce trwały do siódmej rano⁵⁹.

Następne informacje dotyczące tego typu imprez pochodzą już z 1765 roku. Z okazji trzydziestych trzecich urodzin króla Stanisława Augusta oddano w Warszawie 17 stycznia tego roku 100 salw armatnich. Steinhauser pisał, iż w południe monarcha ma być na obiedzie u prymasa Władysława Łubieńskiego, a wieczorem wyda bal w pałacu Radziwiłłów, wejście będzie jednak za biletami. W sobotę 9 marca wojewoda lubelski Antoni Lubomirski urządził wielkie przyjęcie z okazji imienin księżnej kurlandzkiej Franciszki Krasieńskiej (siostrzenicy jego żony). Prawie dwa miesiące później Steinhauser donosił, że 2 maja na dworze jest gala z powodu urodzin cesarzowej Katarzyny II, a wieczorem ambasador Repnin wyda wielki bal. Znacznie więcej miejsca poświęcił Steinhauser informacjom o obchodach królewskich imienin 8 maja. Pisał, że zjawilo się tam wielu dostojników i magnatów. O godzinie jedenastej Stanisław August udał się do kościoła Misjonarzy św. Krzyża, gdzie po mszy wręczono 21 osobom nowo ustanowiony Order św. Stanisława. Czternastu kawalerów tego orderu było jednak nieobecnych. Pełną listę odznaczonych przesłał Steinhauser Klosmannowi. Wieczorem tego dnia odbyło się przedstawienie francuskiej opery komicznej, aktorzy zdaniem Steinhausera nie byli jednak najlepsi. Po przedstawieniu król udał się na kolację do wojewody ruskiego Augusta Czartoryskiego, gdzie były zastawione dwa

58 Tamże, 3359, s. 1653, 1696, 1710, 1713, 1719: 3 IX, 15 X, 5, 12, 22 XI 1764.

59 Tamże, 3359, s. 1717, 1729-1730: 19, 29 XI 1764.

stoły, jeden na 32 osoby, drugi, przy którym siedział Stanisław August, na 24 osoby. Piętnastego maja wieczorem wielki bal wydał wojewoda braclawski Stanisław Lubomirski, obecny był tam też król⁶⁰.

Pierwszą rocznicę sejmku elekcyjnego miał przypomnieć imponujący festyn, zorganizowany przez stolnika koronnego hrabiego Augusta Moszyńskiego w Młocinach i w Tarchominie. Odbył się on wieczorem 27 sierpnia 1765 roku. W obecności króla, jego rodziny oraz mnóstwa widzów śpiewacy operowi wykonywali kantaty, były występy baletowe, tańce i pokazy ogni sztucznych⁶¹. W samą rocznicę elekcji, 7 września 1765 roku, była wprawdzie na dworze gala, ale król zakazał strzelania z armat. Uczestniczył natomiast w mszy w kolegiacie św. Jana, podczas której kaznodzieja wygłosił kazanie poświęcone obowiązkom monarszym. Po mszy Stanisław August powrócił do Zamku, gdzie przyjmował gratulacje, potem pojechał do prymasa Łubieńskiego na obiad. Wieczorem wystawiano operę, po czym gościł króla i jego świtę rosyjski ambasador książę Repnin. Podobny przebieg miały obchody pierwszej rocznicy koronacji 25 listopada 1765 roku. Po mszy i obiedzie u prymasa Stanisław August zjawiał się wieczorem na uroczystym balu wydanym przez księcia Michała Czartoryskiego; było tam obecnych około 800 osób (masek). Tyle przynajmniej rozdzielono biletów⁶².

Z uroczystości, które odbywały się w 1766 roku, Steinhauser odnotował wielki festyn, który książę August Czartoryski urządził 10 maja z okazji imienin króla. Znacznie więcej uwagi poświęcił jednak festynowi na Bielanach zorganizowanemu przez Stanisława Augusta w związku z tamtejszym odpustem w drugi dzień Zielonych Świątek, to jest 19 maja. Przygotowania zaczęły się dwa tygodnie wcześniej. Steinhauser w przeddzień festynu specjalnie pojechał tam, by przyjrzeć się pracom. Stwierdził, że będzie to wszystko bardzo ładne („gantz hübsch”), ale wysunął też (jako skarbowiec) zastrzeżenia dotyczące nadmiernych wydatków na ten cel, miał też wątpliwości, czy przy tak masowym napływie publiczności uda się zapewnić bezpieczeństwo. Przyznał jednak, iż na głównych ulicach mają być rozstawione dodatkowe warty i miasto będzie patrolowane. Już po festynie pisał, że zabawa w pełni się udała⁶³.

Ostatnie wiadomości o uroczystościach dworskich przekazane przez Steinhausera pochodzą z końca 1766 roku. Król podczas obchodów drugiej rocznicy koronacji, 25 listopada, nie był zbyt zdrowy, więc na dworze wszystko przebiegało cicho. Tylko prymas Władysław Łubieński wydał wielkie przyjęcie („dinée”). Bal zapowiadany przez Michała Czartoryskiego przełożono na 27 listopada. Następnie 5 grudnia ambasador rosyjski Repnin wydał wielkie przyjęcie

60 Tamże, 3361, s. 599, 639, 704, 709, 715 : 17 I, 11 III, 2, 9, 16 V 1765.

61 Tamże, 3361, s. 793, 797: 26, 29 VIII 1765; o tym festynie szerzej zob. J. Jackl, *Teatr i życie teatralne w gazetach i gazetkach pisanych (1765-1794)*, w: *Teatr Narodowy 1765-1794*, red. J. Kott, Warszawa 1967, s. 463-464.

62 APTor., Kat. II, 3361, s. 808-809, 889: J.B. Steinhauser do Ch. Klosmanna, Warszawa 9 IX, 25 XI 1765.

63 Tamże, 3363, s. 345, 358-359, 362: 12, 19, 22 V 1766.

(„souper”) z okazji imienin cesarzowej Katarzyny II. Był tam król i wszyscy obecni w Warszawie dostojnicy, a także zaproszeni deputowani polskich dysydentów. Zaobserwowano jednak, że król nie był tak kordialny i przyjacielski wobec Repnina, jak to było uprzednio. Zdaniem Steinhausera, wszystko wskazuje na to, że przyjaźń między nami (Rzeczpospolitą) a Rosją oziębiła się⁶⁴.

Królewskie polowania

Polowania były ulubioną rozrywką Augusta III. Steinhauser kilkakrotnie wspominał o wyjazdach tego króla na łowy. Skądinąd wiemy, że polowania te były odpowiednio aranżowane i monarsze naganiano zwierzynę prosto pod lułę strzelby. W poniedziałek 26 października 1761 roku król wyjechał z Warszawy polować na niedźwiedzie. Ponownie udał się na polowanie rano 10 grudnia, wrócił bardzo zadowolony dopiero w południe 23 grudnia. Jedenastego stycznia 1762 roku Steinhauser pisał, iż jutro król znów ma wyjechać 3 mile stąd na polowanie na niedźwiedzie⁶⁵.

Następny polski monarcha Stanisław August Poniatowski nie przejawiał specjalnego zamiłowania do rozrywek myśliwskich, choć czasem w nich uczestniczył. Jedenastego października 1764 roku Steinhauser donosił, iż mimo chłodnej i deszczowej pogody król pojechał do Wilanowa polować na króliki. Na kolejne polowanie, tym razem cztery mile od Warszawy, wyjechał Stanisław August z początkiem lutego 1765 roku. Steinhauser zauważył wówczas, iż król z powodu krótkowzroczności nie jest miłośnikiem łowów. Kolejne polowanie, tym razem na zajęce, odbyło się 29 października 1765 roku. Brat monarchy, Kazimierz Poniatowski, spadł wówczas z konia i stracił przytomność, musiano mu upuszczać krew, ale po kilku dniach był już zdrowy. Dało to Steinhauserowi okazję do napisania, iż ten przypadek powinien być ostrzeżeniem dla wszystkich panów uprawiających myślistwo. Potem jeszcze kilka razy wspominał Steinhauser o uczestniczeniu Stanisława Augusta w polowaniach: w Puszczy Kozienickiej w dniach 7–10 stycznia 1766 roku, gdzie upolowano 20 dzików, trzy łosie i kilka wilków, potem 30 stycznia, 4–7 lutego (8 mil od Warszawy), wreszcie w Kozienicach w końcu grudnia 1766 roku⁶⁶.

Choroby i zgony

Steinhauser rzadko informował Klosmanna o zdrowiu prominentnych osób mieszkających w stolicy. Z początkiem kwietnia 1762 roku napisał jednak, że August III znów cierpi na silny kaszel i słuca mszy w swoim pokoju. W tydzień później dodał, iż nie jest to nic groźnego. Tymczasem wiosną tego

64 Tamże, 3363, s. 521: 27 XI, 8 XII 1766.

65 Tamże, 3357, s. 319, 374, 374, 481: 29 X, 10, 24 XII 1761, 11 I 1762.

66 Tamże, 3359, s. 1694: 11 X 1764; 3361, s. 620, 859: 7 II, 31 X 1765; 3363, s. 241, 247, 257, 265, 555: 9, 13, 30 I, 6 II, 29 XII 1766.

roku zmarły dwie osoby z rodziny Brühlów. Najpierw (przed 12 kwietnia) wnuczka pierwszego ministra Henryka Brühla, ośmioletnia córka marszałka nadwornego koronnego Jerzego Augusta Mniszcha i Amelii z Brühlów, opłakiwana przez całą rodzinę. Jak pisał Steinhauser, była ona mądra nad swój wiek. W miesiąc później, 11 maja, o godzinie 15.45 zmarła żona ministra, hrabina Maria Anna Brühlowa. Jej ciało miało zostać 13 maja przewiezione do kościoła Kapucynów, tam ma też być pochowana w kapucyńskim habitcie. Steinhauser stwierdził, że Brühl jest bardzo tym przybity⁶⁷.

Kolejne informacje tego typu pochodzą już z lat 1765–1766. W połowie października 1765 roku Steinhauser pisał, iż w poprzednim tygodniu księżna wojewodzina ruska Zofia Czartoryska miała atak apopleksji. Nie mogła mówić i miała sparaliżowaną prawą rękę, powoli jednak zdrowieje, choć mówi jeszcze z trudem. Kilka dni później zaznaczał, iż księżna wciąż nie może unieść ręki ponad głowę i ma kłopoty z mową. Donosił też 7 listopada 1765 roku, że brat króla Kazimierz Poniatowski po raz pierwszy od wypadku na polowaniu wyszedł z domu, ale skarży się jeszcze na bóle głowy⁶⁸. W połowie września 1766 roku informował o bardzo złym stanie zdrowia marszałka wielkiego koronnego Franciszka Bielińskiego i o tym, że wątpi się tu, czy on wyzdrowieje. Doniósł też, iż Bieliński zmarł 8 października 1766 roku o trzeciej rano, i dodał, że urząd po nim na pewno obejmie Stanisław Lubomirski, choć marszałek nadworny koronny Jerzy A. Mniszech porusza niebo i ziemię, aby otrzymać tę funkcję⁶⁹.

Wydarzenia polityczne i ich wpływ na miasto

Jan Beniamin Steinhauser w swoich listach do Christiana Klosmanna podawał sporo informacji o wpływie wydarzeń politycznych na życie codzienne Warszawy. Dotyczyło to głównie okresu bezkrólewia po zgonie Augusta III i początków panowania Stanisława Augusta. Tak więc 17 października 1763 roku donosił, iż saskie regimenty mają opuścić Warszawę, zostawiając tylko 100–150 żołnierzy do ochrony Pałacu Saskiego. W końcu listopada informował o pogłoskach związanych z miejscem przyszłej koronacji; wcale nie musi odbyć się ona w Krakowie, jest to tylko zwyczaj, a nie przepis prawny. Z początkiem grudnia w Warszawie pojawiły się prognozy głoszące, że przyszły król będzie miał imię Adam. Steinhauser, komentując to doniesienie, wyjaśniał, iż księżę Adam Czartoryski wcale nie myśli o koronie, pragnie tylko, by elekcja się już odbyła i by mógł z żoną Izabelą wyjechać do Francji i tam spokojnie mieszkać przez kilka lat. W połowie grudnia poseł rosyjski Hermann K. Kayserling, z którym Steinhauser utrzymywał dość bliską znajomość, przeniósł się do pałacu Brühla, a wkrótce ma przybyć drugi poseł Nikołaj Repnin, który dotarł do Warszawy 21 grudnia⁷⁰.

67 Tamże, 3357, s. 527, 537, 555: 5, 12 IV, 13 V 1762.

68 Tamże, 3361, s. 840, 845, 845: 14, 17 X, 7 XI 1765.

69 Tamże, 3363, s. 457, 461: 15 IX, 9 X 1766.

70 Tamże, 3358, s. 310–311, 374, 384, 389, 395: 17 X, 28 XI, 8, 15, 22 XII 1763.

W styczniu 1764 roku Steinhauser zauważył, iż na dworze interrexa, prymasa Władysława Łubieńskiego, zaczyna o wszystkim decydować ksiądz Andrzej Młodziejowski. Bezpośrednio przed sejmem konwokacyjnym atmosfera w stolicy wyraźnie stawała się nerwowa. Steinhauser donosił, że 10 kwietnia przybył do Warszawy hetman wielki koronny Jan Klemens Branicki z 210 towarzyszami jazdy narodowego autoramentu i 120 dragonami. Jednocześnie na Pradze zjawili się 500 Kozaków, którzy mają tam zająć kwatery. Tydzień później pisał, iż pod Warszawę podchodzi coraz więcej wojsk rosyjskich, zakładają one obóz 3–4 mile stąd, w Błoniu⁷¹. Relacja z dnia otwarcia obrad konwokacji 7 maja 1764 roku bardzo dobrze oddaje nastroje panujące wówczas w Warszawie i atmosferę strachu przed rozruchami i wojną domową. Steinhauser pisze: oby Bóg dał, żeby nie doszło do rozlewu krwi. W całym mieście i na przedmieściach ludzie są przerażeni, obawiają się plądrowania, wszystkie drzwi domów są zaryglowane, najcenniejsze rzeczy pochowano w klasztorach. Dziwi się zresztą tym nastrojom, gdyż jak stwierdza, ze strony Czartoryskich nie ma się czego obawiać, Rosjanie stoją zaś wyłącznie na krańcach przedmieść. Przyznaje, że jest to wprawdzie wbrew prawu, ale chodzi o to, by zapobiec jakiemuś nieszczęściu (to jest wojnie domowej). Z powodu dużego napływu ludzi panuje tymczasem w Warszawie drożyzna i odczuwa się braki w zaopatrzeniu w żywność⁷². Na konwokacji postanowiono, że koronacja odbędzie się w Warszawie, architekt Jakub Fontana, który zajmuje się remontem zamku wawelskiego, stwierdził podczas sesji sejmowej, że nie da się uroczystości koronacyjnych odbyć w Krakowie, gdyż strop izby poselskiej na Wawelu grozi zawaleniem⁷³.

Steinhauser zwrócił uwagę, że przed elekcją Rosjanie ściągnęli do Warszawy 1000 żołnierzy z Litwy, a podczas elekcji ma ich być około 10 tysięcy, stojących w odległości do 5 mil od stolicy. Już wówczas, 9 sierpnia, informował, iż przysłym kanclerzem wielkim koronnym ma być wojewoda inowrocławski Andrzej Zamoyski. Dwunastego sierpnia część oddziałów rosyjskich wycofała się z Warszawy do swego obozu pod Łomną (za Łomiankami). Zostało tylko kilkudziesięciu żołnierzy ochraniających ambasadora Kayserlinga. W sobotę 18 sierpnia do Warszawy wkroczył regiment dragonii gwardii koronnej, stanął tuż za Nowym Miastem, a 22 sierpnia przybył z Krakowa transport z insygniami koronacyjnymi w eskorcie 100 dragonów z regimentu gwardii. Bezpośrednio przed elekcją Steinhauser zauważył napływ do Warszawy dużej liczby szlachty, część województw przybyła tu bowiem *viritim*, część wprawdzie wysłała posłów, ale dodała im licznych „pachołków”, którzy wyprawiają różne ekscesy. W mieście panuje drożyzna, a będzie pewnie jeszcze większa. Autor pociesza się, że w dwa tygodnie ma być już po wszystkim⁷⁴.

71 Tamże, 3359, s. 1389, 1501, 1516: 23 I, 12, 19 IV 1764.

72 Tamże, 3359, s. 1533: 7 V 1764.

73 Tamże, 3359, s. 1581: 21 VI 1764.

74 Tamże, 3359, s. 1606, 1625, 1627, 1636, 1644, 1647: 23 VII, 9, 13, 20, 23, 27 VIII 1764.

W dniu elekcji, 7 września 1764 roku, Steinhauser wraz z jakimś przyjacielem udali się na pole elekcyjne, by obserwować zbieranie głosów przez prymasa Łubińskiego, a następnie wybór nowego króla Rzeczypospolitej. Z entuzjazmem i w superlatywach, nieco niespodziewanych jak na byłego saskiego urzędnika, Steinhauser wyrażał się o przebiegu elekcji i osobie nowego monarchy. Pisał, że nigdy nie zdarzyła się elekcja tak spokojna jak obecna. Większość oddała swe głosy na Stanisława Augusta Poniatowskiego, który w piątek o wpół do czwartej został ogłoszony nowym monarchą. Dodał, iż ma nadzieję na szczęśliwe rządy, gdyż nowy władca zna się na prawie i rozmawia z każdym. W grudniu 1764 roku podczas sejmiku koronacyjnego informował, że braciom króla nadano tytuły książęce, co jego zdaniem nigdy się przedtem jeszcze w Polsce nie zdarzyło⁷⁵.

W późniejszych listach Steinhausera znajdujemy sporo informacji potwierdzających w jakiejś mierze jego optymizm z czasu elekcji. Pisał więc o założeniu mennicy i rozpoczęciu wybijania nowych polskich pieniędzy (nie ukrywając bynajmniej trudności, jakie się przy tym pojawiły)⁷⁶, o utworzeniu Szkoły Rycerskiej i jej finansowaniu przez skarb Rzeczypospolitej⁷⁷, o wprowadzeniu jesienią 1765 roku stałych, cotygodniowych konferencji króla z ministrami⁷⁸, o rozpoczęciu w końcu listopada 1766 roku w Warszawie odlewania dział (23 grudnia próbnie strzelano z siedmiu nowych armat, wszystkie jednak pękły i kilku oficerów zostało rannych⁷⁹), wreszcie o skutecznych zabiegach warszawskich protestantów o zgodę na budowę kościoła ewangelicko-augsburskiego na Lesznie⁸⁰.

Warszawianin w wyboru

Jan Beniamin Steinhauser, jak już wspomniano, przypuszczalnie od 1715 roku przebywał w Polsce. Zapewne już wtedy wraz z całą rodziną mieszkał w Warszawie. Miał trzy siostry: Krystynę Karolinę, zamężną potem za Jerzym Millerem, oraz Fryderykę i Fryderykę Wilhelminę, które w kwietniu 1763 roku były jeszcze stanu wolnego⁸¹. Będąc wybitnym erudytą, wrósł w warszawskie środowisko naukowo-literackie; jego bliskim przyjacielem był między innymi prefekt Biblioteki Żałuskich, uczony bibliograf Jan Daniel Janocki⁸². Jako bibliofil Steinhauser utrzymywał kontakty z Józefem Andrzejem Żałuskim i korzystał z jego zbiorów bibliotecznych. Pośredniczył w wypożyczaniu książek dla młodego Alojzego Brühla, syna pierwszego ministra Henryka Brühla⁸³.

75 Tamże, s. 1659, 1753: 10 IX, 20 XII 1764.

76 Zob. J. Dygdała, *Podstawowe problemy skarbowe i ekonomiczne Rzeczypospolitej...*, s. 152-157.

77 APTor., Kat. II, 3363, s. 521: J.B. Steinhauser do Ch. Klosmanna, Warszawa 27 XI 1766.

78 Tamże, 3361, s. 840, 849: 14, 21 X 1765.

79 Tamże, 3363, s. 551: 25 XII 1766.

80 Tamże, 3361, s. 587, 605, 655, 689: 7, 21 I, 31 III, 15 IV 1765.

81 Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Metryka Koronna, t. 231, k. 96v-97v; t. 233, k. 431.

82 Por. informacje J.D. Janockiego, *Lexicon derer itztlebender Gelehrten in Polen*, Breslau 1755, s. 157-158; zob. też S. Roszak, *Środowisko intelektualne i artystyczne Warszawy w połowie XVIII w. Między kulturą sarmatyzmu i oświecenia*, Toruń 1997, s. 45, 58, 65.

83 Biblioteka Narodowa w Warszawie, rkp. 3251, t. III, k. 12-13; 3253, t. IV, k. 86-87; 3261, t. IV, s. 87: J.B. Steinhauser do J. A. Żałuskiego, Warszawa 30 XI 1751, 18 II 1753 i 10 II 1761.

Steinhauser ożenił się z Anną Schultz (urodzoną około 1717 roku), córką Jerzego, urzędnika żup wielickich, i Elżbiety Ross. Poznał ją zapewne podczas jednego ze swoich służbowych pobytów w tamtejszych salinach. Po przyjeździe do Warszawy zamieszkali na Lesznie, chyba w wynajętym mieszkaniu (dworku?), którego o mało nie utracili podczas pożaru we wrześniu 1764 roku. Z początkiem listopada Steinhauser zaczął pakować swoje rzeczy, gdyż do końca roku musiał się przeprowadzić. Najwięcej troski sprawiało mu wówczas przeniesienie obszernej i cennej biblioteki⁸⁴. W pierwszej połowie lutego 1766 roku mieszkał już na nowym miejscu. Narzekał, że nie może dotrzeć do potrzebnych mu papierów, gdyż wszystko jest jeszcze w paczkach, poza tym nie mógł znaleźć żadnego rzemieślnika (stolarza?), który by mu wykonał niezbędne prace w mieszkaniu, gdyż w związku z końcem karnawału wszyscy byli podpici⁸⁵.

Steinhauser niewątpliwie na dobre zadomowił się w Warszawie. Od czasu do czasu narzekał jednak na drożyznę panującą w stolicy. Z końcem stycznia 1765 roku poprosił nawet Klosmanna o przesłanie mu informacji o cenach żywności i innych towarów w Toruniu. Po otrzymaniu tych danych pokazał je kilku swoim znajomym. Wszyscy dziwili się, że ceny toruńskie są znacznie niższe niż warszawskie⁸⁶. Mimo to z końcem 1765 roku z zadowoleniem obserwował, jak do stolicy napływa coraz więcej ludzi, i wyrażał nadzieję, iż miasto wkrótce będzie liczyło o wiele więcej mieszkańców⁸⁷. O tym, jak dobrze czuł się w Warszawie, najlepiej świadczy jego opinia wypowiedziana w 1762 roku. Szukając guwernera dla swego młodszego syna Adama, próbował ściągnąć do Warszawy kogoś z wykształconych Inflantczyków. W liście do Klosmanna pisał wówczas, że ludzie tworzą sobie dziwaczne wyobrażenie Polski, ale gdy już się tu znajdują, nie chcą stąd wyjeżdżać, a wielu osiada na stałe i się żeni, ponadto jest wielka różnica między Inflantami a Warszawą, tam jest się na wsi, jakby poza światem, a tu można wszak żyć wśród ludzi⁸⁸.

Jan Beniamin zmarł w Warszawie 14 stycznia 1767 roku, został pochowany w niedzielę 18 stycznia na cmentarzu ewangelickim na Lesznie⁸⁹. Pozostawił trzech synów: Karola (zmarłego przed 1789 rokiem), sekretarza Komisji Menniczej w czasach Stanisława Augusta, Wilhelma (urodzonego w 1741 roku – zmarłego po roku 1789), w 1767 roku niższego urzędnika w Komisji Skarbu Królewskiego, oraz Adama (1749 – po 1789). Obaj młodsi synowie w 1789 roku byli urzędnikami w jakichś sądach działających w Warszawie. Żyła też wtedy jeszcze ich matka, zamieszkała przypuszczalnie na ulicy Świętojerskiej⁹⁰. Warto dodać, iż bogaty księgozbiór Steinhausera, liczący

84 APTor., Kat.II, 3361, s. 868: J.B. Steinhauser do Ch. Klosmanna, 7 XI 1765.

85 Tamże, 3363, s. 268–269: 13 II 1766.

86 Tamże, 3361, s. 610, 614: 28 I, 4 II 1765.

87 Tamże, 3361, s. 857: 28 X 1765.

88 Tamże, 3357, s. 523: 31 III 1762.

89 Zob. jego nekrolog opublikowany w „Thornische Wöchentliche Nachrichten und Anzeigen”, 1767, Bd. 8, s. 34.

90 M. Bär, *Der Adel und der adlige Grundbesitz in Polnisch-Preussen*, Leipzig 1911, s. 34, nr 863.

około 3500 tomów, został zakupiony po jego śmierci przez króla Stanisława Augusta za 58 625 złp (3500 dukatów), dając początek królewskiej bibliotece na Zamku⁹¹.

Prekursor warszawskiej meteorologii?

W niniejszym artykule zwróciłem uwagę przede wszystkim na znajdujące się w listach Jana Beniamina Steinhausera informacje dotyczące pogody panującej w Warszawie. Obecnie badania nad zmianami klimatu i to w dłuższej perspektywie czasowej prowadzone są w wielu międzynarodowych ośrodkach i stanowią jeden z głównych nurtów współczesnej nauki, próbującej uchwycić na szerszym tle istotę zjawiska globalnego ocieplenia. Badania nad klimatem XIX i XX wieku są stosunkowo proste, gdyż dysponujemy w miarę dokładnymi danymi liczbowymi dotyczącymi temperatury powietrza, ciśnienia atmosferycznego, siły wiatrów i wielkości opadów. Inną rzeczą jest już interpretacja tych zjawisk pogodowych. Dla okresów dawniejszych musimy korzystać ze źródeł opisowych, informacji zawartych w korespondencji i w ówczesnej prasie. Na terenie Rzeczypospolitej pierwsze szczegółowe dane pochodzące z regularnych obserwacji meteorologicznych prowadzonych w latach 1739–1756 ogłaszał gdański uczoney Michael Christoph Hanow w swoim czasopiśmie „Danziger Erfahrungen”⁹². Podobnego typu informacje, uzupełnione o dane dotyczące stanu wody na Wiśle, zawarte były w latach 1760–1767 w toruńskim tygodniku „Thornische Wöchentliche Nachrichten und Anzeigen”⁹³. W prasie warszawskiej drugiej połowy XVIII wieku nie spotyka się tego typu wiadomości⁹⁴, mimo że prowadzono już wówczas (co najmniej od 1776 roku) w Warszawie ciekawe obserwacje meteorologiczno-astronomiczne. W pełni rozwinął je dopiero w 1779 roku Antoni Magier (zresztą fizyk i konstruktor przyrządów fizycznych oraz pomiarowych, między innymi barometrów), prowadząc je aż do lat dwudziestych XIX wieku. Opublikował też drukiem ich wyniki w latach 1812 i 1825⁹⁵. W tej sytuacji Jan Beniamin Steinhauser ze swoimi zainteresowaniami zjawiskami atmosferycznymi i warunkami pogodowymi w Warszawie może chyba uchodzić za jednego z prekursorów warszawskiej meteorologii.

91 Zob. *Biblioteka Stanisława Augusta na Zamku Warszawskim. Dokumenty*, oprac. J. Rudnicka, „Archiwum Literackie”, 1988, t. 26, s. 36–37.

92 P. Paluchowski, *Danziger Erfahrungen w latach 1739–1793. Studium z dziejów gdańskiego czasopiśmiennictwa*, Warszawa 2013, s. 159–160.

93 M. Dunajówna, *Z dziejów toruńskiego czasopisma „Thornische Wöchentliche Nachrichten und Anzeigen” (1760–1772)*, Toruń 1960, s. 114–115.

94 J. Łojek, *Dziennikarze i prasa w Warszawie w XVIII w.*, Warszawa 1960, s. 49–66.

95 J. Morawiński, *Wstęp*, w: A. Magier, *Estetyka miasta stołecznego Warszawy*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963, s. 11–13; K. Opałek, *Oświecenie*, w: *Historia nauki polskiej*, red. B. Suchołolski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, s. 376–377.

**On weather in Warsaw and other Warsaw matters.
Data derived from the letters of solicitor Jan Benjamin
Steinhauser from the years 1760–1766 – summary**

The article is based on the information contained in the letters written by Saxon-Polish treasury official Jan Benjamin Steinhauser, resident of Warsaw, to his friend, Mayor of Toruń Chrystian Klossman. Aside from strictly political information (mainly pertaining to the convocation and election of 1764), the letters contain information on the weather in Warsaw (practically each letter refers to the weather), on court celebrations, balls, parties and festivities, on royal hunts, projects to build a permanent bridge, launching a state mint, and finally on everyday life in the capital city (i.a. on prices, difficulties with supplies caused by draught or thaw, and relatively frequent fires). Additionally, Steinhauser pays attention to the prompt increase in the total population of Warsaw already at the beginning of Stanisław August Poniatowski's reign.

Key words: treasury official Jan Benjamin Steinhauser, weather in Warsaw 1761-1766, fires in the city, royal hunts, court celebrations, balls, parties, festivities.